Nakład 11 250 egz.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena pojedyńczego egzemplarza 30 groszy

Rok III. Katowice, dnia 1-go listopada 1930 roku Nr. 40.

Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu".

Wydawca: Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu." Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, oprócz kiosków Nowaka w Katowicach. Wychodzi 2 razy w miesiącu: pierwszego i piętnastego.

Adres Redakcji: Katowice, ul. Teatralna 10 (part.) — Prenumerata miesięczna gr. 60, kwartalna zł. 1.80, roczna zł. 6.00

Konto P. K. O. Nr. 305 910 Administracja czynna codziennie oprócz niedzieli i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O Nr. 305 910

# Jak komisja szacunkowa w Król. Hucie

## szacuje podatników polskich.

Nr. 39 „Do Czynu" całkowicie poświęciliśmy komisjom szacunkowym, działającym przy Urzędach Skarbowych na Śląsku. Przykładami udowodniliśmy, że w komisjach szacunkowych zagnieździły się mafje żydowsko-volksbundowe, które polskich podatników nadmiernie szacują, natomiast żydów, Niemców i zakapturzonych volksbundlerów oszczędzają, albo szacują 30-krotnie niżej, jak to np. miało miejsce z żydem napływowym Grossem z ul. Kochanowskiego w Katowicach, albo Hartmanami, Thalerami, Sternami, Freundami, Gerstenfeldami, Rosenfeldami i setkami innych żydowskich lub volksbundowych podatników. Jeżeli do tych setek podatników żydowskich lub volksbundowych, których komisje szacunkowe oszczędzają przy ustalaniu wysokości obrotów i dochodów, dołączymy żydowski handel domokrążny, który wcale podatków nie płaci, zrozumiemy wtedy, że kupiectwo i rzemiosło polskie i chrześcijańskie na Śląsku znalazło się w wielkiej biedzie z powodu nie tyle ogólnego kryzysu gospodarczego, jakie państwo nasze obecnie przeżywa, ile z powodu tych dwuch przyczyn.

Na działalność komisyj szacunkowych kupiectwo i rzemiosło polskie oddawna narzekało, dając wyraz temu w protestach na licznych zgromadzeniach i wiecach. Nie zwracano jedynie uwagi na skład polityczny owych komisyj, t. j. iż w przeważającej liczbie komisyj żydy, Niemcy i zakapturzone volksbundlery większość stanowią. Na ostatnich zgromadzeniach, jakie odbył Związek „Do Czynu", w Szopienicach, Siemianowicach, Świętochłowicach, Nowej Wsi, Rudzie i Lublińcu, gdy mówiłem na temat komisyj szacunkowych, potwierdzono to samo, o czem w Nr. 39 „Do Czynu" szeroko opisywaliśmy. W Szopienicach np. na ogólną liczbę 50 kupców do narodowości polskiej przyznaje się zaledwie 5, w Rudzie np. na ogólną liczbę również około 50 kupców, zaledwie 10 można uważać za Polaków, ale polskość i państwowość polska jeszcze na wszystkich 10 liczyć nie może. Liczba Polaków wśród kupców w Rudzie 10 nie dosięgnie. Do komisji szacunkowej przy Urzędzie Skarbowym w Mysłowicach np. z Szopienic należy 4 członków, ale w tej liczbie niema ani jednego Polaka. To też rezultat jest taki, że podatnicy usposobienia volksbundlerowego na ciężary podatkowe nie narzekają, kamienice w Bytomiu i Gliwicach kupują, a powstaniec Galwas, który posiadał 4 kamienice w Szopienicach, dziś posiada jedną, bo mu już 3 mafja volksbundowa zeżarła, obciążając go nadmiernemi podatkami!?! Gdy na ten temat mówiłem w Rudzie, Świętochłowicach, Siemianowicach i Lublińcu, przerywano mi okrzykami: U nas to samo!!! Nareszcie poczynamy się dobierać do właściwej bolączki! Żądamy takiego składu komisyj szacunkowych, by Niemcy i żydy nas, Polaków, nie szacowali!!!

Nie brak również narzekań i na te nieliczne komisje szacunkowe, które — jak przypuszczać należy — pod wpływem mafji żydowsko-volksbundowej się nie znajdują. Do tych nielicznych komisyj należy komisja szacunkowa np. w Król. Hucie. Sądząc z jej składu, można przypuszczać, że mafja żydowsko-volksbundowa wielkiego wpływu na nią mieć nie może. Ale najzupełniej słuszne żale kierują pod jej adresem drobni kupcy i rzemieślnicy polscy oraz podatnicy w bocznych ulicach prowadzący swoje przedsiębiorstwa, bo okazuje się, że w skład komisji szacunkowej weszli kupcy wyłącznie z ul. Wolności. Tą bolączką zajmowało się kilkakrotnie Zjednoczenie Organizacyj Rzemieślniczo-Kupieckich w Król. Hucie, ustalając, że przytłaczająca większość członków komisji szacunkowej w Król. Hucie prowadzi swe przedsiębiorstwa wyłącznie przy ul. Wolności, a jest faktem niezaprzeczonym, że członkowie ci ani nie znają miejscowych stosunków — bo przybyli dopiero w ostatnich latach do Król. Huty — ani nie znają obrotów i dochodów poszczególnych podatników, ani nie wykazali dotychczas, by z temi sprawami chcieli się bliżej zapoznać.

To samo można powiedzieć o składzie komisji szacunkowej przy I. Urzędzie Skarbowym w Katowicach. Wśród Josefów Kowalskich, Weichmanów i innych żydów i volksbundlerów znalazł się tam p. Wincenty Rakowski z Łodzi, bliżej znany społeczeństwu polskiemu na Śląsku z tego, że skład swój przy ul. 3-Maja sprzedał żydom i bardzo często odbywa po Katowicach spacery i przejażdżki automobilowe w towarzystwie żydów. Czy p. Rakowski zna stosunki polskich kupców w Katowicach i stara się wniknąć w ich warunki życiowe? To też nędzarz Nowak ma wymierzonego obrotu 60 000 zł., dochodu 12 000 zł., a taki żyd Gross — mając co najmniej 3 miljony rocznego obrotu — w myśl orzeczenia komisji szacunkowej ma obrotu 100 000 zł., a dochodu 10 000 zł.?!!

To też Zjednoczenie Organizacyj Rzemieślniczo-Kupieckich w Król. Hucie — mając w swojem gronie tak odważnego i nieustępliwego działacza, jak p. Jan Golczyk — na swoich zebraniach, na wiecach i w memorjałach, kierowanych do Wydziału Skarbowego, zwracało uwagę, iż po myśli 61 art. ustawy o podatku przemysłowym należałoby przestrzegać, aby w skład komisyj szacunkowych wchodzili przedstawiciele wielkiego, średniego i drobnego handlu i przemysłu, oraz przedstawiciele wolnych zawodów, tymczasem jest faktem, iż w składzie komisyj szacunkowych brak zupełny podatników drobnych i ci pozostają bez obrony.

To też na łamach „Do Czynu" walczyć musimy nietylko o to, by w komisjach szacunkowych nie miały przewagi mafje żydowsko-volksbundowe, ale i o to, by drobni podatnicy polscy mieli w nich swoich przedstawicieli i obrońców, czego dziś niema mimo tego, że art. 61 ustawy ich nie pomija. Według art. 60 członkowie komisyj szacunkowych mają pełnić swoje obowiązki według najlepszej wiedzy i sumienia. Jak wygląda „najlepsza wiedza i sumienie" członków komisyj szacunkowych podaliśmy na to w poprzednim numerze liczne przykłady. Ta „najlepsza wiedza i sumienie" członków komisji szacunkowej w Katowicach polskiemu nędzarzowi Nowakowi wymierzyła 60 000 zł. obrotu, a żydom i volksbundlerom obroty 30-krotnie mniejsze, niż mają w rzeczywistości!?! No a jak wygląda „najlepsza wiedza i sumienie" członków komisji szacunkowej w Król. Hucie, zilustrują to najlepiej następujące przykłady:

1) Wyleżoł Ludwik — ul. Katowicka 28, mistrz krawiecki liczący lat 60 — w roku 1928 był wolny od podatku obrotowego, na rok 1929 wymierzono mu 18 000 zł. obrotu, choć stosunki jego się nie zmieniły.

2) Nawrat Teodor — ul. Gimnazjalna 42, właściciel zakładu krawieckiego — w roku 1928 był wolny od podatku, na rok 1929 wymierzono mu obrotu 14 000 zł., choć zmian żadnych w jego stosunkach niema.

3) Vayhinger Adolf — fryzjer z ul. Sobieskiego 7 — w roku 1928 miał wymierzonego obrotu 4 000 zł., na rok 1929 10 000 zł.

4) Wacławczyk Robert — fryzjer z ul. Gimnazjalnej 5 — na rok 1928 miał wymierzonego obrotu w sumie 12 000 zł., na rok 1929 25 000 zł.

5) Tiller Józef — krawiectwo, ul. Konopnickiej 12 — w myśl art. 8 punkt 5 ustawy — w roku 1928 był wolny od podatku obrotowego i aczkolwiek w roku 1929 nic się u niego nie zmieniło komisja szacunkowa oszacowała jego obrót na sumę 12 000 zł.

6) Jakób Jadwiga, zam. w Rynku 22, która handluje jarzynami na targach — aby z głodu nie umrzeć — na rok 1927 miała wymierzonego obrotu w sumie 2 000 zł., na rok 1928 6 000 zł., a na rok 1929 35 000 zł., t. j. o 5 000 zł. więcej, niż żyd Hart-

DOM KONFEKCYJNY

KRÓLEWSKA HUTA, ul. Wolności nr. 25.
Telefon Nr. 622.

Jedwabie, aksamity, materjały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych.
Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

mann w Katowicach, który płaci rocznie 14 000 zł. dzierżawy za skład.!?!

7) Brysz Maks — ul. Styczyńskiego 2, krawiectwo — na rok 1927 miał wymierzonego obrotu 12 000 zł., na rok 1928 12 000 zł., a na rok 1929 40 000 zł

8) Prokop Teofil — Ligota Górnicza 19, krawiectwo — w roku 1928 był wolny, a na rok 1929 wymierzono mu 10 000 zł. obrotu, aczkolwiek art. 8 punkt 5 i w roku 1929 miał do niego zastosowanie, t. j. uprawniał go do tego, aby uwolniono go od podatku.

9) Bukol Karol — Chrobrego 21, krawiectwo — na rok 1928 zł. 5 000, na rok 1929 wymierzono mu zł. 15 000.

19) Dymek Andrzej — Katowicka 28, krawiectwo — na rok 1928 zł. 10 000, na rok 1929 wymierzono mu zł. 22 000.

11) Kupczok Karol — Wolności 16, krawiectwo — na rok 1928 wymierzono mu zł. 7 800 na rok 1929 zł. 12 000.

12) Koźlecki Walerjan — Gimnazjalna 14, fryzjer — na rok 1928 wymierzono mu zł 12 000, w roku 1929 oszacowano go do sumy 24 000 zł.

13) Szymala Jadwiga — Gimnazjalna 20, zakład fryzjerski — na rok 1928 zł. 6 000, na rok 1929 zł. 14 000.

14) Szramek Wilhelm — Jagiellońska 2, kuśnierz — na rok 1928 zł. 12 000, na rok 1929 zł. 24 000.

15) Michalik Józef — Szpitalna 10, krawiectwo — na rok 1928 zł. 5 000, na rok 1929 zł. 18 000.

16) Golczyk Jan — krawiectwo i sprzedaż drobnej konfekcji i artykułów męskich, Rynek 22 — na rok 1928 wymierzono mu 24 000 zł. na rok 1929 z krawiectwa 54 000 zł., a za 3 kwartały ze sprzedaży drobnej konfekcji i artykułów męskich 40 000 zł., gdy w myśl obowiązujących przepisów zeznał, iż obrót jego w krawiectwie wyniósł 20 500 zł., a drobnej sprzedaży 7 500 zł.

Ponieważ żydowski handel domokrążny w roku 1929 — najbardziej niszczący krawiectwo chrześcijańskie na Śląsku — nie był słabszy, niż w r. 1928, a ogólna sytuacja gospodarcza uległa pogorszeniu, oczywiście tylko fantazje komisji szacunkowej, a nie „najlepsza wiedza i sumienie" mogły podnieść obrót p. Golczykowi 5-krotnie w porównaniu z rokiem 1928. Należy podkreślić, iż członek komisji odwoławczej, p. Tyrakowski, i b. członek komisji szacunkowej, p. Respondek, zeznali w miejsce przysięgi, że obrót p. Golczyka w roku 1929 mógł sięgnąć najwyżej sumy 30 000 zł. Tymczasem komisja szacunkowa wedle „najlepszej wiedzy i sumienia" wali mu 94 000 zł., w czem obrót ze sprzedaży drobnej konfekcji oszacowano tylko za 3 kwartały 1929 r.

## Jak wygląda „najlepsza wiedza i sumienie" członków komisji szacunkowej.

Czemże się tedy kieruje ta „najlepsza wiedza i sumienie" członków komisji szacunkowej? Jeżeli chodzi o p. Golczyka kierowano się tem, iż w r. 1929 zatrudniał 20 pracowników, co stwierdzono w Kasie Chorych. Ale nie stwierdzono, że wśród tych 20 pracowników byli i uczniowie, i czeladnicy i służące i że jedni z tych pracowników byli zatrudnieni tylko w ciągu 1, 2 lub 5 miesięcy. Dość, że wszyscy czeladnicy ogółem pracowali 24 miesiące i 12 dni, uczniowie natomiast 56 miesięcy i 15 dni, coby dało się stwierdzić w Kasie Chorych, gdyby członkowie komisji szacunkowej w Król. Hucie opierali swoją działalność — jak tego wymaga ustawa — według swej „najlepszej wiedzy i sumienia".

Nie miał tedy nigdy p. Golczyk w roku 1929 pracowników 20, ale po przerachowaniu czasu zatrudnienia tylko 2 czeladników i 5 uczniów.

Fantazja — zamiast najlepszej wiedzy i sumienia — członków komisji szacunkowej stworzyła, iż obrót jednego czeladnika wynosił tygodniowo 200 zł., t. j. cenę jednego ubrania, ale zapomniano o tem, że 1) czeladnik nie wykona w ciągu jednego tygodnia jednego ubrania, że 2) większość klienteli dostarcza własne materjały i wszelkie dodatki, co obniża już obrót o 75 %. Jako dowód p. Golczyk załączył np. zamówienie 28 mundurów sokolich dla „Sokoła" w Dębie po cenie 75 zł. za sztukę, ale co to wszystko znaczy wobec „najlepszej wiedzy i sumienia" członków komisji szacunkowej? Ta „najlepsza wiedza i sumienie" nie bierze pod uwagę tego, że Sokół 1) sam materjał zakupił, 2) że czeladnik jednego munduru w tygodniu może nie wykończyć. 3) że zaledwie 5 % krawców posiada na składzie własny materjał.

Ale członkowie komisyj szacunkowych działają według „najlepszej wiedzy i sumienia"!?!

I co z tego wynika? Wszystko idzie na rachunek Polski, władz polskich, zapiorunowanych porządków i t. d, podatników polskich doprowadza się do rozpaczy. I dziwić się nie można.... Np. 60 letni mistrz krawiecki Wyleżoł, pokręcony reumatyzmem, wykonywuje roboty konfekcyjne. W ciągu 4 lat był wolny od podatku w myśl art. 8 punktu 5 ustawy, a raptem na rok 1929 oszacowano go w wysokości 18 000 zł., a gdy nie mógł płacić podatków, Urząd Skarbowy zafantował mu ostatnią maszynę, czego czynić nie wolno, a p. Dr. Golonek powiada: Wyście płacić nie chcieli!?! Ustawa znów powiada, że cechmistrz wewnątrz i na zewnątrz ma bronić i zastępować interesy członków, a gdy cechmistrz, p. Golczyk, chce interwenjować u naczelnika Urzędu Skarbowego, Dr. Golonek zadaje mu pytanie — Ma pan prawo zastępować? — a potem mu powiada: Proszę za drzwi!

Ministerstwo Skarbu w rozporządzeniu L. D. V. 85.8.29 na rok podatkowy 1929 upoważniło naczelników i Urzędy Skarbowe — po wysłuchaniu rzeczoznawców — nadmierny podatek i zaliczki na rok 1930 obniżyć do stanu rzeczywistego, tymczasem p. Dr. Golonek znów oświadcza, że nie potrzebuje się do tego stosować.

Wyżej podane przykłady, których tylko małą cząstkę zużytkowaliśmy, mogą przekonać każdego, że za rok 1929 — w porównaniu z innemi latami — komisja szacunkowa w Król. Hucie oszacowała podatników polskich 100, 200 a nawet 600 % wyżej. A gdy przeszacowani podatnicy za pośrednictwem Magistratu m. Król. Huty apelują do Wydziału Skarbowego o obniżenie wymierzonego podatku do stanu rzeczywistego, Wydział Skarbowy oświadcza na piśmie, że te wszystkie żale pozbawione są wszelkich podstaw,... bo komisja szacunkowa ustaliła na rok 1929 obroty zaledwie o 5% wyższe od zeznanych przez samych podatników!?!

Oprócz takich wypadków, że za rok 1928 oszacowano obrót w wysokości 24 000 zł., a na rok 1929 w sumie 94 000 zł. — mimo tego, że członek komisji odwoławczej i jeden z b. członków komisji szacunkowej w miejsce przysięgi poświadczają, iż obrót rzeczywisty nie mógł przekroczyć sumy 30 000 zł. — dzieją się w Król. Hucie ciekawe historje ze świadectwami przemysłowemi. P. Jan Golczyk, nieustraszony obrońca drobnych podatników w Król. Hucie, otrzymuje np. orzeczenie karne, ponieważ prowadzi przedsiębiorstwo od 1. stycznia r. b. na podstawie „niewłaściwego" świadectwa przemysłowego. Jako powód nadesłania orzeczenia karnego podaje się, iż p. Golczyk prowadzi skład konfekcji i artykułów męskich w pomieszczeniu mającem wygląd i charakter.... pokoju. Ci panowie, którzy w ten sposób motywują swoje mandaty karne, widocznie wyobrażają sobie, że przedsiębiorstwo musi być prowadzone w pomieszczeniu, mającem wygląd piwnicy albo chlewika.... No i za to, że p. Golczyk prowadzi swoje przedsiębiorstwo w pomieszczeniu, nie mającem wyglądu piwnicy lub chlewika, ma dopłacić do świadectwa przemysłowego 477 zł. a oprócz tego tytułem kary 265 zł. Razem 742 zł.

Fala narzekań ze strony kupiectwa — zwłaszcza drobnego — i rzemiosła polskiego na Śląsku przedewszystkiem na komisje szacunkowe jest tak szeroka, że najwyższe interesy państwowe i narodowe domagają się, by ją zwęzić i zahamować w najkrótszym czasie. Kupiectwa polskiego i rzemiosła nie można oddać na łup volksbundlerów i żydów, zasiadających w komisjach szacunkowych, oraz ludzi, których działalność — jak świadczą liczne przykłady — nie ma nic wspólnego ani z najlepszą wiedzą, ani z sumieniem. Oczywiście uzdrowienie stosunków przedewszystkiem w komisjach szacunkowych nie można składać wyłącznie na barki czynników rządowych. Taki stan będzie trwał dopóty, dopóki kupiectwo i rzemiosło polskie nie pokaże swej siły organizacyjnej. Żydostwo i volksbundlery ani na nadmierne oszacowanie, ani na nadmierne podatki nie narzeka i nie płacze, bo jest zorganizowane w silne związki, odpowiednio kierowane. Jak świadczą przykłady, wyłuszczone w poprzednim numerze „Do Czynu", mafje żydowsko-volksbundowe tak manipulują, że kupców i rzemieślników polskich łupi się niemiłosiernie, a żydostwo i Niemcy płacą podatki w wielu wypadkach 30-krotnie mniejsze, niż płacić powinni. Siłę organizacyjną ujawnili piekarze i rzeźnicy i bardzo dobrze na tem wyszli, bo w Trybunale Najwyższym uzyskali zmniejszenie podatku obrotowego z 2½ % na 1 % jako handlu artykułami pierwszej potrzeby. Nawet cukiernicy te ulgi uzyskali aczkolwiek można mieć wątpliwości, czy ciastka np. należą do artykułów pierwszej potrzeby. Za pośrednictwem swej siły organizacyjnej doszli jednak do tego rodzaju ulg podatkowych. Gdyby np. krawcy taką siłę organizacyjną pokazali, zapewne i oniby ulgi podatkowe uzyskali. Jeżeli ciastko i kiełbasa są artykułami pierwszej potrzeby, to i ubranie możnaby do nich zaliczyć, bo każdy najprzód musi się ubrać, zanim zacznie zajadać ciastka i kiełbaski... W najgorszem położeniu jednak znajduje się drobne kupiectwo polskie, które wcale swoich przedstawicieli w komisjach szacunkowych nie posiada a siły organizacyjnej nie ma żadnej. Nie mając siły organizacyjnej nie może się dostać do komisyj szacunkowych, aczkolwiek ustawa wyraźnie powiada, że w komisjach szacunkowych drobny handel powinien mieć swoich zastępców. Do tych spraw jeszcze powrócimy.

Alojzy Mach.

## Życzenia gen. Hallera.

W skład komitetu przyjęcia gen. Hallera z okazji walnego zjazdu hallerczyków między innymi wchodził p. Górny, prezes naszego Koła w Król. Hucie. Gdy w czasie mów powitalnych w dniu 4. września na sali Kat. Domu Związkowego delegat chrześcijańskich kupców z Warszawy nawoływał do popierania wyrobów krajowych, p. Górny — mając przy sobie kilkaset egzemplarzy ostatniego numeru „Do Czynu" — począł je rozdawać zgromadzonym, chcąc skorygować rzucone hasła przez delegata chrześcijańskich kupców w tym kierunku, że należy popierać wyroby krajowe, ale przytem trzeba pamiętać o wyrobach fabryk chrześcijańskich i o kupcach polskich i chrześcijańskich. Gdy gen. Haller otrzymał „Do Czynu" z rąk p. Górnego, obejrzał sobie pismo ze wszystkich stron, przeczytał tytuły i podtytuły artykułów i rozpoczął rozmawiać z p. Górnym na temat kwestji żydowskiej na Śląsku. Następnego dnia, gdy p. Górny znalazł się w pobliżu gen. Hallera, zbliżył się do p. Górnego oświadczając z uśmiechem, że doręczony mu wczoraj numer „Do Czynu" dokładnie przeczytał, przyczem wyraził swoje zadowolenie, iż na Śląsku powstała tak poważna i celowa akcja samoobronna, a w końcu rozmowy złożył na ręce p. Górnego najserdeczniejsze życzenia dla Redakcji i Związku „Do Czynu", dodając, iż nie wątpi, że każdy hallerczyk na Śląsku znajduje się już w szeregach Związku „Do Czynu".

## Zgromadzenia na Śląsku.

W czasie od 15 września do 20 października p. Mach przemawiał na temat — Dlaczego i jak Górny Śląsk broni się przed zalewem żydowskim — w następujących miejscowościach na Śląsku: 1) w Szopienicach, 2) Siemianowicach, 3) Świętochłowicach, 4) Nowej Wsi, 5) Rudzie, 6) Lublińcu, 7) Wodzisławiu i 8) Król. Hucie. Na zgromadzeniach tych, mających charakter oświatowy, licznie zebrani samorzutnie uchwalili rezolucje 1) protestujące przeciwko wydawaniu patentów wędrownych żydostwu na rok 1931, 2) w sprawie popierania wyłącznie kupiectwa chrześcijańskiego i polskiego, 3) żądanie pod adresem kupiectwa, by ze swej strony popierało hurtowników i fabrykantów chrześcijańskich. Oprócz tego ubolewano, że w licznych miejscowościach na Śląsku wśród kupiectwa chrześcijańskiego zaledwie jednostki można zaliczać do narodowości polskiej, wobec czego zachodzi potrzeba zwracania uwagi, by ludność polska i chrześcijańska nietylko nie uskuteczniała zakupów u żydów, ale również omijała te składy, które za polskie uważać nie można. Dlatego zebrani domagają się, by na łamach pisma „Do Czynu" zamieszczać z poszczególnych miejscowości spis firm polskich i chrześcijańskich.

## Na terenie Wielkopolski.

Pierwszą połowę września i kilka dni października p. Mach spędził na terenie Wielkopolski, wygłaszając przemówienia na temat kwestji żydowskiej na Śląsku. Ze strony jednostek, rozumiejących potrzebę i ideologję akcji samoobronnej, zwłaszcza ze strony duchowieństwa i prasy, przemówienia p. Macha spotkały się z dużą życzliwością. W beznadziejnym Ostrowie, skąd odbywają się masowe pielgrzymki do Kalisza, ks. proboszcz Zamysłowski w ciągu jednej niedzieli 4-razy zachęcał swoich parafjan, by na przemówienie p. Macha tłumnie pośpieszyli.

„Nie wątpimy — pisał „Orędownik Ostrowski" z dnia 3 października — że społeczeństwo m. Ostrowa tłumnie na ów odczyt pośpieszy, bo mówca przed oczyma słuchaczy maluje obraz zażydzenia Górnego Śląska barwnie i zupełnie. Argumentacja p. Macha jest tak silna, że prawie 3-godzinne przemówienie upływa, jak kilka chwil."

„Kurjer Poznański" zaś z dnia 28 września pisał: „Spustoszenie, jakie na G. Śląsku najazd żydowski już poczynił w stanie posiadania, w handlu i rzemiośle, jest ogromne. Mówca przytoczył na to liczne przykłady i dowody, które na zebranych wywarły głębokie wrażenie. Na prośby jednej z miejscowych organizacyj p. red. Mach powtórzy swój odczyt jeszcze raz w niedzielę."

Ponieważ ze Śląskiem mamy dość pracy i nie możemy zapuszczać się dalej w głąb Wielkopolski, wyrażamy życzenie, by społeczeństwo wielkopolskie stworzyło u siebie własny ruch samoobronny, któryby skutecznie zabezpieczył teren przed inwazją żydowską, a za pośrednictwem żywego słowa, oświaty i przedstawiania grozy niebezpieczeństwa żydowskiego wśród najszerszych mas ludowych powstrzymał te haniebne pielgrzymki do żydów na teren b. Kongresówki.

J. JOKS i Ska Katowice ul. św. Jana 12. Telefon 2163

Najstarszy chrześcijański magazyn bławatów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materjałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i lnianych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894.

# I tam miljony uciekają do żydów...

1. września upłynęły 2 lata od zawiązania się akcji samoobronnej na Śląsku, a w dniu dzisiejszym — 1. listopada — wydawnictwo „Do Czynu" rozpoczyna 3. rok swego istnienia. Ponieważ ruch samoobronny na terenie Wielkopolski wielu stawia za wzór innym dzielnicom Polski, gdy zbliżał się rok trzeci naszej akcji samoobronnej, postanowiłem udać się do kilku miast wielkopolskich, aby się naocznie przekonać, jak tam obecnie wygląda akcja samoobronna, aby powrócić stamtąd z nowemi spostrzeżeniami i doświadczeniami. Okazuje się, że wszystko bardzo pięknie na tym świecie wygląda, ale ze znacznej odległości. Wprawdzie miasta wielkopolskie uwolniły się od żydów, posiadłości w miastach, handel i rzemiosło dostało się w ręce polskie i chrześcijańskie, napływ żydostwa z innych dzielnic Polski jest narazie niewielki, ale masowe pielgrzymki ludności chrześcijańskiej po zakupy do miast pogranicznych na teren b. Kongresówki są rozpaczliwe, a położenie miejscowego kupiectwa niesłychanie krytyczne. Kępno np. i cała okolica po Ostrzeszów 80% zakupów uskutecznia u żydów w Wieruszowie, wstrętnej mieścinie żydowskiej na terenie b. Kongresówki. Oprócz tego do Kępna na targi przyjeżdża kilkuset żydów. To samo i w innych miastach. Ostrów, liczący około 25 000 mieszkańców, 80% zakupów uskutecznia u żydów w Kaliszu, oczywiście za gotówkę, a zaledwie 20% zakupów kieruje się do miejscowego kupiectwa chrześcijańskiego, a w tem znikomy procent za gotówkę. Kto nie ma gotówki, idzie do miejscowego kupca i bierze towar na raty, weksle i t. d. 10 czy 15 autobusów obraca 70 razy w ciągu dnia z Kalisza do Ostrowa, by zawozić klientów do kaliskich żydów. Autobusy — w większości oczywiście żydowskie — o każdej porze dnia są przepełnione. Ponieważ do każdego autobusu ładują po 20 gojów, gdy obrócą 70 razy dziennie, przewiozą z Ostrowa i okolicy co najmniej 1 400 klientów do składów żydowskich w Kaliszu. Informacyj tych udzieliło mi kilku najpoważniejszych obywateli ostrowskich. Ponieważ podróż do Kalisza kosztuje około 5 zł., przy takich kosztach podróży każdy musi zakupić co najmniej za 50 zł. towaru. To też klienci, przewożeni tylko autobusami, wywożą dziennie do Kalisza około 70 000., co wyniesie w roku około 25 miljonów złotych. A ponieważ każdy pociąg do Kalisza jest przepełniony Ostrowiakami i ludnością wiejską z powiatu, do żydów kaliskich Ostrów i okolica wywiezie w roku co najmniej 40 miljonów zł. Licząc choćby tylko 25% czystego zysku, żydostwo kaliskie zarabia na czysto około 10 miljonów zł. od klientów z Ostrowa i okolicznych wiosek.

Wędrówki do pogranicznych miast na teren b. Kongresówki nie odbywają się wyjątkowo z Kępna, Ostrzeszowa, czy Ostrowa. Opowiadano mi, że z tak oddalonych miast, jak Rawicz, Leszno i innych położonych już nad samą granicą niemiecką, masowe pielgrzymki udają się pociągami do żydostwa na teren b. Kongresówki. Gdybym na ten temat nie rozmawiał z poważnymi obywatelami i gdybym tego na własne oczy nie widział, nikomubym nie uwierzył. Bo to są historje nie do uwierzenia. Olbrzymi skład ze szkłem, porcelaną i t. d. w Ostrowie, bogato zaopatrzony w towar, gdy ma dziennie przeciętnie 200 zł. obrotu, to jest ogromnie szczęśliwy. Drugi olbrzymi skład z bławatami, który przed kilku laty zatrudniał 14 pracowników, dziś zatrudnia 2 i jeszcze nie mają co robić. W Ostrowie około 200 praktykantów handlowych żyje z funduszu bezrobocia. Do takiego stanu oczywiście w bardzo małym stopniu przyczynił się ten kryzys, jaki rolnictwo przeżywa. Gdyby nie te wędrówki do żydów na teren b. Kongresówki, kupiectwo i rzemiosło miejscowe nie znalazłoby się w stanie tak katastrofalnym. Porównywując obecne stosunki na Śląsku ze stosunkami na terenie Wielkopolski wytworzonemi, możemy narzekać, ale do płaczu niema powodu. Aczkolwiek Śląsk się zażydził, ale z całą pewnością polska ludność na Śląsku procentowo nawet 4 części nie zaniesie do żydów tych pieniędzy, jakie ludność wielkopolska wywiezie do żydów na teren b. Kongresówki. Najlepszym przykładem jest Lubliniec. Jeszcze przed rokiem masowo wyjeżdżano po zakupy do żydów częstochowskich. Dziś te wędrówki zupełnie ustały i wszystkie zakupy ludność uskutecznia na miejscu. Z okręgu przemysłowego również powoli ustają wędrówki do Będzina i Sosnowca. Ale na Śląsku mamy za sobą 2 lata mozolnej pracy oświatowej w sprawie niebezpieczeństwa żydowskiego. W ciągu ubiegłych 2 lat odbyliśmy z ramienia Związku „Do Czynu" 185 wieców oświatowych i zgromadzeń. Po Śląsku wędruje około 15 000 broszur w kwestji żydowskiej, na zgromadzeniach i wiecach rozdanych lub rozprzedanych, a te z górą pół miljona egzemplarzy „Do Czynu" wydanych dotychczas również coś zdziałać musiały. Na terenie Wielkopolski natomiast niema dziś żadnego ruchu samoobronnego. W Ostrowie w ciągu 10 lat odbył się zaledwie jeden wiec w kwestji żydowskiej przed rokiem, ale i ten się nie udał, bo robotnicy z fabryki wagonów rozbili go zaraz na wstępie, ponieważ referenci, sprowadzeni z Poznania, tak głupio całą sprawę ujęli, że zamiast pozyskać robotników dla ideologji ruchu samoobronnego, rozdrażnili ich i całą sprawę zabagnili. Dość, że po przemówieniach na temat kwestji żydowskiej w kilku miastach na terenie Wielkopolski, doszedłem do przekonania, że nie przywiozę stamtąd ani nowych metod pracy samoobronnej, ani niczego się tam nie nauczę. Wróciłem zadowolony z naszych dotychczasowych wyników i z większym zapałem do pracy, bo bez przesady możemy sobie powiedzieć, iż w ciągu 2 lat stworzyliśmy na Śląsku ruch samoobronny, na którym inni niechaj się wzorują. Na czemś, co wcale nie istnieje, my wzorować się nie możemy....

## Apel do Szan. Prenumeratorów.

Dziś „Do Czynu" rozpoczyna trzeci rok swego istnienia. Załączamy więc czeki P. K. O. i prosimy tych wszystkich Szan. Prenumeratorów, którzy w poprzednich latach regularnie abonament uiszczali, o łaskawe wpłaty w dniach najbliższych. Od kilku miesięcy żyliśmy nadzieją, że gdy rozpoczniemy rok trzeci swego istnienia i nadejdą wpływy chociaż od kilkuset prenumeratorów, pozbędziemy się prędko wielu trosk i kłopotów. Liczymy na to, że nasze nadzieje nie zawiodą nas, że Szan. Prenumeratorzy w najbliższych dniach wpłaty uskutecznią. Nie wątpimy również, że ci wszyscy, którzy od roku i więcej z wpłatami zalegają, dłużej ociągnąć się me będą i zaległości nam przekażą. Od listopada chcemy wydawać „Do Czynu" — jak dawniej — 2 razy w miesiącu. Od Was tylko, Szan. Prenumeratorzy, to zależy! Od tego, czy zwlekać będziecie z wpłatami, czy uskutecznicie je bezzwłocznie.

# Chacharska walizka.

W końcu września pojawił się w Król. Hucie tajemniczy osobnik, przypominający swoim zaniedbanym wyglądem p. p. Ogorzała, Cieślińskiego i Widego z r. 1922. Wiadomo bowiem, że panowie ci przyjechali w r. 1922 do Król. Huty — aby tu zarobić — w stanie budzącym wśród przechodniów powszechną litość. Nogi w dziurawych austrjackich owijakach, wygląd zaniedbany i nędzny a walizka, w której mieścił się cały majątek tej trójki — z Jasła, Ropczyc i głębi Małopolski Wschodniej się wywodzącej — miała taki wygląd, że kto ją miał w ręku, zmuszony był z nią maszerować z tyłu — w przyzwoitej odległości — bo p. Solipiwo, Górnoślązak, który ich wówczas oprowadzał po Król. Hucie i szukał dla nich punktu oparcia, oświadczył, że z wszelakiem chacharstwem może się pokazywać na ulicy, ale takiej chacharskiej walizki obok siebie nie zniesie. To też najczęściej p. Ogorzał maszerował z tą piękną walizką — oczywiście w przyzwoitej odległości — a gdy się zmęczył, wyręczał go p. Widy, wówczas emerytowany eisenbahner z głębi Małopolski Wschodniej, a dziś..... wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Tow. Kupieckich na Górnym Śląsku!?!

Wiadomo, że p. Widy — władający żargonem jak sam p. Abram Pinczewski — p. Robert Ogorzał, Chorąży i Cieśliński od samego początku byli przeciwnikami akcji samoobronnej „Do Czynu". Bywały chwile, że p. Cieśliński i Ogorzał wplątali się do Związku „Do Czynu", ale — jak się później okazało — tylko po to, by prowadzić w nim skuteczniej robotę destrukcyjną, by rozsadzać organizację od wewnątrz. Przekonali się jednak, że łatwiej przyjechać z jedną chacharską walizką i dojść do wielkich majątków na Śląsku, ale bardzo trudno rozsadzić organizację, za którą stoi cały polski lud na Śląsku i którą kieruje człowiek, mający za sobą 14 lat pracy społecznej i prócz trosk i biedy niczego się nie dorobił, a gdy ktoś chce iść na niego z nożem, zawsze na nóż natrafi. P. Mach w swojem życiu wobec przeciwnika jeszcze się nie cofnął, nie ustąpił i nie uciekał z pola walki. Ponieważ p. p. Ogorzał, Widy i Cieśliński od chacharskiej walizki bardzo prędko na Śląsku doszli do majątków i powsadzali się na czoło różnych organizacyj społecznych — aczkolwiek nie mających żadnego wpływu — uważali, że do pokonania Związku „Do Czynu" dojdą tak prędko, jak od chacharskiej walizki do majątków i wyskrobania dla siebie wszelakich koncesyj.

Widząc, że walkę z akcją „Do Czynu" przegrali, uplanowali sobie w swoich główkach — w których mają to samo, co w swojej chacharskiej walizce w r. 1922 — nowy „zamach". Sprowadzili jakieś nowe indywiduum do Król. Huty, wyćwiczyli je naprędce i puścili „w teren". Swoją „wielką misję" rozpoczął ów osobnik od p. Golczyka, znanego obywatela w Król. Hucie. Gdy znalazł się u p. Golczyka, oświadczył, że przybywa z polecenia p. Roberta Ogorzała, od którego otrzymał ... mandat na zorganizowanie nowej akcji antyżydowskiej,... bo pismo „Do Czynu" już się nie ukaże, a Związek „Do Czynu" przestał istnieć.

Ty głupi chacharze! — oświadczył mu p. Golczyk — Jak mi się natychmiast nie wyniesiesz, to ci do tego pomogę!..,

No i agent ogorzałkowy na tem swoją „działalność" w Król. Hucie zakończył.... Kupiectwo i rzemiosło polskie w Król. Hucie zbyt dobrze zna p. p. Ogorzała, Widego, Cieślińskiego i Chorążego, by uwierzyło, aby ci panowie zmienili swoje sympatje wobec żydostwa. W ciągu 5 dni przed 1. października widywano owego nowego chachara w towarzystwie p. Ogorzała, Widego, Cieślińskiego i Chorążego. Cwiczyli go widocznie i uzbrajali w intryganckie narzędzia.... Dnia 1. października puścili go na Rybnik, gdzie próbował — zresztą nieudolnie — posługiwać się różnemi oszczerstwami i innemi szelmostwami. Tam znów natrafił na p. Trojanowskiego, znanego obywatela, u którego dowiedział się, jaką powagą i zaufaniem cieszy się akcja „Do Czynu" i o co się rozbiją wszelkie destrukcyjne pomysły panów Ogorzałków, Widych, Cieślińskich i Chorążych. Znów destruktorów i szabesgojów spotkał zawód..... Wszelkie wysiłki okazały się bezowocne. Po powrocie z Rybnika, doszło do awantury między tym osobnikiem a jego „mocodawcami". Ponieważ wielka wyprawa do Rybnika przyniosło mu zaledwie 5 zł., (w tem dobroczynne 3 zł od p. Malika i 2 zł. od p. Basisty) zażądał od swoich opiekunów pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy.... na dalszą robotę. Ale nikt do portfelu nie sięgnął, chociaż p. Widy posiada w nim 12 000 zł., które otrzymał tytułem odstępnego od p. Abrama Pinczewskiego. Wobec tego doszło do wielkiej awantury i hałasu... Następnego dnia ów tajemniczy osobnik zjawił się w Redakcji „Do Czynu", zdradził nam cały ogorzałowy „zamach" i.... zaofiarował nam swoje usługi. W odpowiedzi ujrzał otwarte drzwi i spotkał się z życzeniem, by natychmiast siedzibę naszą opuścił.... Okazało się, że biedak padł ofiarą ogorzałowego zamachu, bo prosił nas o kilka złotych na powrotną drogę, bo „zamachowcy" puścili go bez grosza.... A opisywali mu w listach i opowiadali o goldgrubach!?! Zapomnieli, że od roku 1922 upłynęło 8 lat i na Śląsku jest co raz mniej naiwnych i łatwowiernych.... Przed 8 laty można było przyjechać na Śląsk w trójkę z jedną chacharską walizką i wkrótce dojść do wielkich majątków. Dziś trudniej..

*

W ostatnich dniach przed zapowiedzianym zgromadzeniem naszem w Król. Hucie na niedzielę, 19. października, żydostwo wraz z król. huckimi szabesgojami puściło w ruch wszystkie motory, by przemówienie p. Macha uniemożliwić. Oczywiście bieganina Keinsów, szabesgojów i innych żydowskich volksbundlerów skutku nie odniosła. Szczegóły podamy w następnym numerze. Gdy p. Mach przemawiał na sali Kat. Domu Ludowego, p. Widy na ul. Wolności odbywał spacery w towarzystwie żydów, ubolewających, że w zgromadzeniu nie przeszkodzili. Nie wiemy, jakim językiem p. Widy rozmawiał, ale wiadomo, że włada żargonem, jak rodowity żyd. I ten szabesgoj jest w dalszym ciągu wiceprezesem Zarządu Głównego Polskiego Związku Tow. Kupieckich na Górnym Śląsku!?!

*

W chwili, gdy niniejszy numer „Do Czynu" szedł na maszynę, nadesłano nam odezwę Rady Naczelnej Chrześcijańskiego Zjednoczenia Polskich Kupców, Rzemieślników i Przemysłowców Woj. Śląskiego. Odezwę podpisało 128 kupców, rzemieślników i drobnych przemysłowców z 42 miejscowości Woj. Śląskiego, którzy przyrzekają zorganizować rzesze kupiectwa i rzemiosła polskiego na Śląsku i poprowadzić je ku lepszej przyszłości w oparciu o ideologję chrześcijańską i polską. Nowa organizacja zgóry wyklucza ze swoich szeregów takich Polaków, którzy 1) myślą po żydowsku, 2) przyszli na Śląsk, „aby tu zarobić" bez względu w jaki sposób, 3) którzy władają żargonem, jak prawdziwe żydy i t. d. Odezwę zamieścimy w następnym numerze, bo się nam bardzo podoba. Nareszcie skończy się grasowanie na żywem ciele kupiectwa polskiego na Śląsku różnych szabesgojów i innych gałganów.

*

Dnia 7. listopada o godz. 9 przedpoł. na pokoju Nr. 100 w Sądzie Grodzkim w Katowicach wystąpi p. Widy przeciwko p. Machowi z powodu artykułu: „Blaski i nędze z życia austrjackiego eisenbahnera". Zainteresowanych i ciekawych zapraszamy.

**Drogerja** Właściciel od 21 lat.
E. Schulz Nast. **Józef Olejniczak**
KATOWICE, ul. 3 Maja 5. Telefon Nr. 12-41.

**B. GULIŃSKI Katowice**
ul. 3 Maja 30. — Telefon Nr. 18-36.
Poleca obuwie wszelkiego rodzaju.
Wielki wybór. — Ceny przystępne.

**Drogerja św. Barbary**
Tel. 1666 **w. W. Dutkiewicz** Tel. 1666
KATOWICE, ul. Marsz. Piłsudskiego 10.

**M. Marcinek** KROLEWSKA HUTA ul. Katowicka 10.
Poleca obuwie dziecinne, damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne.
Najstarszy skład obuwia w miejscu. Ceny konkurencyjne.

## Szczęście i zdrowie !?!

Z kół naszych czytelników piszą nam:

Od dłuższego czasu zaobserwować się daje w Król. Hucie, iż żydostwo prowadzi handel domokrążny świętymi obrazkami bez wszelkich zezwoleń. Wskutek tego jeden z żydów został przez policję przytrzymany. Jednak handel obrazami nie ustaje. W tych dniach znów zjechali do Król. Huty i to autami obrazami naładowanemi. Około 15 żydów rozleciało się z nimi po domach i rozpoczęli handel. Jeden z żydów pozostał na aucie i głośno zachwalał, by obrazy nabywano, zwłaszcza Matki Boskiej, bo każdy z obrazów u nich zakupionych przyniesie każdemu dużo szczęścia i zdrowia i w żadnej katolickiej rodzinie nie może go brakować. Zapytuję tedy Pana Redaktora, czy handel takimi obrazami jest żydom dozwolony."

Myśmy sprawą handlu obrazami świętymi przez żydostwo domokrążne wiele razy się zajmowali z wynikiem dla żydów fatalnym. 22 września r. u. w Nowych Hajdukach na naszym wiecu szczególną na to zwrócono uwagę. Przy ul. Szkolnej w Nowych Hajdukach coś 10 żydów założyło firmę pod nazwą „Semruda". „Semruda" wyłącznie handlowała obrazami świętemi, posiadała kilka aut i setkę domokrążców, a obroty jej dochodziły do 3 miljonów rocznie. Gdyśmy na wiecu naszym zajęli się obrotami „Semrudy", w kilka dni potem Urząd Skarbowy w Król. Hucie przeprowadził kontrolę ksiąg handlowych, z których stwierdził, że mieliśmy rację, auta zafantował i „Semruda" się wkrótce rozleciała, bo nikt obrazów od nich kupować nie chciał. Żywe słowo i publiczne poruszenie na wiecu wobec 600 osób tej sprawy miało dla „Semrudy" skutek fatalny. Od 1 stycznia r. b. hauptmachery z „Semrudy" miały zamiar przenieść się do Król. Huty na ul. Stawową. Bardzo możliwe, że ta sama banda z „Semrudy" rozpoczyna interes na nowo. Żydostwo z „Semrudy" również zachwalało obrazy Matki Boskiej. Ponieważ twarz Matki Boskiej miała wygląd aktorki i ludzie na to zwracali uwagę, żydostwo w mig tłumaczyło, że ten obraz oglądał sam Ojciec Św. i zezwolił na sprzedawanie go wyłącznie... „Semrudzie". Dziś opowiadają, że obraz Matki Boskiej — u żydów zakupiony — zdrowie i szczęście przyniesie każdemu. Zahamowanie handlu obrazami świętymi przez żydostwo dałoby się na Śląsku łatwo przeprowadzić. W każdej parafji znajdują się Stow. Mężów Katolickich i Kobiet, Stow. Młodzieży Polskiej i inne kościelne towarzystwa pod patronatem księży proboszczów. Jeśli jeden nasz wiec w Nowych Hajdukach potrafił roztrzaskać „Semrudę", czyż tak trudno towarzystwom kościelnym zabrać w tej sprawie głos i skłonić swoich członków, by od żydów obrazów świętych nie kupowali, bo to jest nietylko bolesne, ale poprostu śmieszne. Wiemy, że w wielu parafjach księża przed poświęceniem obrazów zapytują się, gdzie obraz został zakupiony. Na ostatnim odpuście w Bogucicach ks. proboszcz Ścigała w czasie kazania mówił na ten temat. Zwracał uwagę ludziom, by jeden obraz w domu posiadali, a nie całą masę obrazów żydowskich, wykonanych w sposób nie mający nic wspólnego z katolickim kultem dla świętych kościoła. Naszem zdaniem jedynie ambona oraz wpływ naszego duchowieństwa może uporać się z żydowskim handlem świętymi kościoła. Na licznych naszych zebraniach były uchwalone rezolucje, apelujące do Kurji Biskupiej o załatwienie tej przykrej sprawy z urzędu. Myśmy do tej sprawy ciągle powracać nie powinni.

## Oszuści z Kielc.

Przy ul. Nowowarszawskiej Nr. 1 w Kielcach znajduje się żydowskie przedsiębiorstwo „artystycznych" portretów p. f. „Światowid". Najordynarniejsi oszuści ukryli się za tą firmą. Ta oszukańcza firma wysłała całą sforę swoich agentów na Górny Śląsk, którzy zbierają zamówienia na portrety. Jak wszystkie oszukańcze firmy żydowskie, i ci oszuści operują zamówieniami, które mają wydrukowane. Ponieważ wymagają podpisu zamawiającego, a pieniędzy odrazu nie żądają, ludziom naszym wydaje się, że położenie podpisu pod zamówieniem do niczego nie zobowiązuje. Tymczasem hołota żydowska jest taka sprytna, że w zamówieniach zamieszcza uwagę, iż wszelkie pretensje są zaskarżalne w mieście, gdzie znajduje się siedziba oszustów. Skarżą tedy oszuści naszych ludzi w Kielcach, a ponieważ nikt nie chce jeździć na rozprawy do Kielc, Lwowa, Buczacza lub Kołomyji, zapadają tam zaoczne wyroki i komornicy całe pretensje żydowskie na naszych robotnikach egzekwują. Tu leży cały spryt oszustów żydowskich.

Otóż oszuści z kieleckiego „Światowida" urządzają się w ten sposób. Przychodzi agent żydowski, który zresztą nie posiada świadectwa przemysłowego, najczęściej gdy głowa domu pracuje. Wówczas kobietom zawraca głowę i zachęca do zamówienia portretu. To nic nie kosztuje!?! Gdy nadejdzie próba, wpłaca się tylko 3 zł, a resztę 27 zł przy odbiorze. Kobieta zamawia portret, kładzie swój podpis na zamówieniu, i żyd idzie dalej i dalej robi zamówienia. Upłynął miesiąc, żyd się nie pokazał, próba także nie nadeszła, ale za zaliczeniem pocztowem nadszedł portret. Oczywiście nie wykupiono go, bo kota w worku nikt nie kupuje. W kilka dni potem zjawia się żyd, a za nim goj ugina się pod ciężarem całych setek portretów, bo gdy nadeszły pocztą nikt ich nie odebrał. Żyd wyciąga portret i okazuje się, że jest cały zasmarowany, połamany i podklejony. Rozpoczyna się awantura. Żyda wyrzucają za drzwi, ale zamówienie podpisane. W kilka dni potem przychodzi nakaz zapłaty z sądu kieleckiego, zamawiający wnosi sprzeciw, a ponieważ podpisał na zamówieniu, że zamówienie jest zaskarżalne w Kielcach, jeździ na rozprawy do Kielc i okazuje się, że — oprócz kłopotów i marnowania czasu — brudny i połamany portret kosztuje go zgórą 100 zł.

Ostrożnie więc z oszustami! Najlepiej wcale nie rozmawiać z nimi i odrazu wyrzucać ich za drzwi! Nic nie podpisywać, bo te podpisy są pułapką na głupich gojów. Dowiadujemy się, że agenci z oszukańczego „Światowida" przyjęli na Śląsku około 5 000 zamówień na portrety, bo tyle nakazów zapłaty nadesłali. Zarobili na tem około 100 000 zł. Należy zapytać władze skarbowe, ile podatku obrotowego i dochodowego zapłaciła ta oszukańcza firma i dlaczego agenci tej firmy żydowskiej nie posiadają świadectw przemysłowych?


**Jan Golczyk, Królewska Huta**
Rynek 22. **mistrz krawiecki** Rynek 22.
Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę.

**FRANCISZEK BISKUP, Król.-Huta,** 3 Maja 43
SKŁAD OBUWIA.
Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne.

**Boratyński i Badowski**
**Katowice, ulica 3-Maja 24**
Poleca po cenach konkurencyjnych towary kolonjalne, wina i delikatesy.

**Franciszek Widera** RUDA, Plac Wolności 1.
**SKŁAD MEBLI**
Poleca za gotówkę i w ratach b. dogodnych meble wszelkiego rodzaju.

**CENTRALA MEBLI**
**właśc. F. Kurpierz**
**Król. Huta, ul. Wolności 24.**
Telefon 514. Telefon 514.

**P. CZARNECKI, KATOWICE.**
ulica Pocztowa 2. Telefon Nr 23-66.
Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku. Ceny przystępne

**„MERKUR"**
**Katowice, ul. 3-go Maja Nr. 15** Telefon 301
Poleca dywany, chodniki, firany, materjały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materjały męskie i damskie, bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.
Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — — — w ratach. — — —

**JÓZEF PAROL**
Konfekcja męska, damska i dziecinna oraz obuwie.
**Król. Huta, ul. Wolności 31.**
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

**P. Kamiński**
Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki
**Król. Huta, ulica Wolności róg Sienkiewicza,** Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne

**K. ŚWIĘTOCHOWSKI**
**Katowice, ul. Św. Jana 12. - Telefon 7-37.**
Towar pierwszorzędnej jakości — Ceny naprawdę bezkonkurencyjne.
**Skład Obuwia. Skład Obuwia.**

**E. WACŁAW Katowice**
RYNEK 12. — Telefon Nr. 356.
Porcelana po cenach fabrycznych, kryształy, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecinne. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach

**WACŁAWOWA** dawn. **Langer**
**Katowice, ul. Pocztowa 2**
Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecinnej.


*Dział żydoznawczy.*

*Wyjątki wybrane z dzieł Ks. Dr. Józefa Kruszyńskiego, obecnego rektora Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.*

## Z historji żydów w Polsce.

### Szkoła chrześcijańska duszy żydowskiej nie zmienia.

W miarę jak żydzi wzrastali w dobrobyt, zbliżali się także do oświaty. Wyrozumiawszy że oświata nabyta w szkołach chrześcijańskich nie zmienia duszy żydowskiej i nie odrzuca Talmudu, lecz owszem otwiera szersze widnokręgi i ułatwia rozwój handlu, zaczęli oddawać swoje dzieci do szkół, przyswajając sobie dość prędko kulturę zachodnią. Oświata otwiera im drogę do różnych zawodów. Widząc, że społeczeństwo europejskie od nich się odwraca, starają się wszelkimi sposobami urabiać opinję przez prasę. Zakładają dzienniki lub kupują istniejące. W wielkiej mierze to im się udało. Najbardziej wpływowe i poczytne dzienniki stały się należnymi od kapitału żydowskiego.

### Kłaniali się Prusakom, kłaniali się Austrjakom i Moskalom i to w chwilach najtragiczniejszych dla naszego narodu.

Żydzi — pomimo oświaty — nie zbliżyli się do społeczeństwa polskiego. Nie przestali być żydami. Życie narodowe było dla nich całkiem obce. Myśleli tylko o zdobyciu jak największych majątków i o obronie swego stanowiska. Czuli się zupełnie dobrze na ziemi polskiej. Dla przejawów polskiego patrjotyzmu byli obojętni. Możnaby wymienić bardzo nieliczne jednostki z pośród żydów, solidaryzujące się z dążnościami narodu polskiego. Cały ogół pozostał obcym.

Ponieważ żydzi są obojętni dla ideałów narodowych, a dbają tylko o własne korzyści, przeto zawsze przechylają się na stronę silniejszego, aby zaskarbić sobie względy i zyskać aprobatę egoistycznego postępowania. Tej taktyki trzymali się w czasie wiekowej niewoli Polski. Kłaniali się Niemcom, kłaniali się Austrjakom i Rosji i to w chwilach najtragiczniejszch dla narodu, gdy najszlachetniejsze jednostki chwytały za broń, aby walczyć za ojczyznę.

Tak się zachowali żydzi w roku 1831, tej samej taktyki trzymali się w r. 1863.

**W myśl rezolucyj, uchwalonych na ostatnich zgromadzeniach Związku „Do Czynu", apelujemy do kupców i rzemieślników polskich i chrześcijańskich, by zamieszczali swoje firmy w naszym spisie firm polskich i chrześcijańskich. Ludność polska — jak tego świadczą uchwalone rezolucje — pragnie uskuteczniać zakupy tylko u kupców chrześciańskich i polskich i dlatego domaga się spisu kupców polskich ze wszystkich miejscowości G. Śląska.**


**!! Firmy polskie i chrześcijańskie !!**
Nowa Wieś.
ANIELA STELMACH
Skład galanterji i kapeluszy damskich :: ul. Miarki 9
JÓZEF GAWLIK
Konfekcja męska i damska — — ul. Miarki 21.

**A. Kościelniak** Katowice ul. 3-go Maja 5
Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie.
Wielki wybór. Ceny przystępne.

**PAWEŁ BULLA**
Lipiny Śl. :: Król. Hucka 26.
Skład mebli wszelkiego rodzaju i tow. wyścielanych.
Dogodne warunki spłaty.

**Fabryka Mebli Kuchennych i Robót Stolarsko-Budowlanych**
**Ludwik Weiman** Chropaczów, ul. Kościelna 14e.
Telefon: Łagiewniki 44.

**Kępińska Fabryka Mebli**
**Trumien - Filja Lubliniec,** ul. Mickiewicza 20.
Tel. 78 WŁ. STANISŁAW PIĄTKOWSKI Tel. 78
POLECA MEBLE W WIELKIM WYBORZE PO CENACH FABRYCZNYCH ZA GOTÓWKĘ I NA RATY.

**W Katowicach i Król. Hucie**
**Kupujcie tylko w tych firmach, które są zamieszczone w piśmie naszem!**


Redaktor odp. Alojzy Mach, Katowice. Drukiem: Drukarnia M. Całka, Tarnowskie Góry ul. Barbary 1, Tel. 11-40.